

Plan rozwoju gospodarki ZSRR wykonany z nadwyżką w II kwartale 1951 r.

MOSKWA
CENTRALNY Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR ogłosił komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1951 r.

WYKONANIE PLANU PRODUKCJI W PRZEMYSŁE

KWARTALNY plan produkcji przemysłowej wykonany został w 104 proc. Prawie wszystkie ministerstwa wykonały plan produkcji przemysłowej z nadwyżką, m. in. ministerstwo hutnictwa żelaza — w 105 proc., ministerstwo metali nieżelaznych — w 106 proc., ministerstwo przemysłu węglowego — 100,3 proc., ministerstwo przemysłu naftowego — 105 proc., ministerstwo elektrowni — 103 proc., ministerstwo przemysłu chemicznego — 105 proc., ministerstwo przemysłu elektrycznego — 103 proc.

Główna produkcja całego przemysłu radzieckiego wzrosła w II kwartale 1951 r. o 16 proc., w porównaniu z II kwartałem r. 1950.

Komunikat wskazuje, że wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w okresie sprawozdawczym o 10 proc. w porównaniu z II kwartałem r. 1950.

Ustalono na II kwartał 1951 roku zadania w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej — wykonane zostały z nadwyżką.

ROLNICTWO

KOLCHOZY, ośrodki maszynowo — traktorowe i sowchozy — stwierdza dalej komunikat — w bieżącym roku wykonały pomyślnie siewy wiosenne, w terminie znacznie krótszym niż w roku ubiegłym. Plan zasiewu kultur jarych wykonany został z nadwyżką.

Obszary zasiewu kultur rolnych dla zbiorów 1951 roku wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym — według niepełnych danych — o 6.000.000 ha. Obszary zasiewu najcenniejszej kultury zbożowej — pszenicy, wzrosły o ponad 4.000.000 ha bawelny — o blisko 400.000 ha, juty i większości innych.

ROZWÓJ OBROTÓW TOWAROWYCH

W II kwartale 1951 roku — głosi dalej komunikat — odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego.

W sieci handlu państwowego i spółdzielczego sprzedano ludności (w cenach porównalnych) o 14 proc. więcej towarów niż w II kwartale 1950 roku.

W okresie sprawozdawczym — stwierdza w zakończeniu komunikatu — sprzedano ludności również na rynkach kolchozowych więcej artykułów rolniczych niż w II kwartale 1950 roku.

Postępowa młodzież

Europy zachodniej prześladowana przez policję

BERLIN

POTĘŻNY rozmach Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wywołał zaniepokojenie i prężenie podżegaczy wojennych i ich agentów. Na ich rozkaz odbywa się we wszystkich prawie krajach Europy zachodniej dzika policka łapanka zorganizowana przeciwko postępowej młodzieży.

Drogi wiodące do Berlina są obstawione przez policję, która w Trizonii i w Austrii usiłowała brutalnie zatrzymać około 50.000 chłopów i dziewcząt, spieszących do Berlina.

Równocześnie zachodnie mocarstwa skoncentrowały w Berlinie zachodnim liczne oddziały wojsk amerykańskich, belgijskich i francuskich, by zachęcić metę faszystowskie, opłacane przez Amerykanów, do prowokacji.

SZYKANY POLICJI BELGIJSKIEJ

JAK donosi z Brukseli agencja ADN, francuska bojowniczka o pokój Raymonde Dien nie została przepuszczona przez Belgię w drodze do Berlina na Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Policja belgijska nie pozwoliła jej wsiąść do samolotu i odstawiła ją z powrotem przez granicę francuską. Wraz z nią cofnięto z powrotem do granicy 30 Francuzów i obywateli krajów południowo-amerykańskich.

Cena 15 gr. Wydanie A

ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV

Kraków, Wtorek 7 sierpnia 1951 r.

N 212
(1765)

Pod hasłem jedności młodzieży w Berlinie rozpoczął się Światowy Zlot

Młodych Bojowników o Pokój Potężna defilada młodzieży 90 krajów

BERLIN

W NIEDZIELE, dnia 5 sierpnia o godz. 13 min. 15 fanfary Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) oznajmiły otwarcie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Uroczystość otwarcia Zlotu odbyła się na stadionie im. Waltera Ulbrichta. Delegacje młodzieży ze wszystkich krajów świata zapelnily olbrzymi stadion, ozdobiony sztandarami wszystkich narodów i emblematami światowego ruchu pokoju.

Uczony radziecki

dr nauk ekonomicznych prof. Niekrasow bawi w Krakowie

Krakowie bawi uczony radziecki, dr nauk ekonomicznych prof. N. N. Niekrasow. Prof. Niekrasow jest wykładowcą w Moskwie.

W czasie swego pobytu w Krakowie uczony radziecki zapoznał się z zabytkami miasta. Równocześnie zwiedził Poronin i Oświęcim.

Uruchomienie nowoczesnej elektrowni przy kopalni „Dębieńsko“

PREZYDENT RP Bolesław Bierut otrzymał meldunek od załogi kopalni „Dębieńsko“ z okazji uruchomienia nowej elektrowni, wybudowanej przez polskich robotników i inżynierów.

Z NOWOCESNEJ elektrowni przy kopalni „Dębieńsko“ popłynęła energia elektryczna do przodków kopalnianych, do maszyn wydobywających węgiel, do różnych zakładów przemysłowych.

Nowopowstała elektrownia przy kop. „Dębieńsko“ posiada wielkie znaczenie nie tylko dla zakładu, przy którym się znajduje. Energia przez nią wytwarzana zasili również okoliczne sieci elektryczne.

Nowa elektrownia ma zdolność produkcyjną wielokrotnie większą od zdolności produkcyjnej starej elektrowni przy kopalni „Dębieńsko“. Wmontowane do tej pory urządzenia mogą wytworzyć taką ilość energii, jaką zużywa Kraków razem z okolicznymi zakładami pracy. W I kwartale 1952 r. elektrownia zwiększy jeszcze swą zdolność produkcyjną.

Z ogromnym entuzjazmem wita li delegaci prezydenta NRD, Wilhelma Piecka, który zajął miejsce na trybunie honorowej obok przewodniczącego Izby Ludowej NRD, J. Diekmanna, premiera Grotewohla, wicepremiera Ulbrichta i członków rządu NRD. Na trybunie honorowej zajęli również miejsca: przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech — gen. Czujkow, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Puzskim na czele, nadburmistrz Berlina — Ebert, przewodniczący prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD — Correns, przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obronców Pokoju — prof. Friedrich, przywódca obrońców pokoju w Niemczech zachodnich Max Reimann.

O GODZ. 13.30 rozległy się dźwięki fanfary. Przy bramie wejściowej na olbrzymi stadion im. Waltera Ulbrichta ukazały się pierwsze kolumny pochodu młodzieży. W czołówce kroczyła grupa sportowców w białych strojach, niosąc sztandar Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, powitany hymnem młodzieży i grzmiącymi okrzykami „Przyjaźń“.

Gdy w pierwszej grupie pochodu ukazuje się następnie portret największego przyjaciela postępowej młodzieży świata Chorażego obozu pokoju Józefa Stalina — wszyscy powstałi z miejsc. Rozlega się potężny okrzyk: Stalin — Pokój — Przyjaźń!

Za czołówką rozwinęła się wielobarwna wstęga defilady, która przewijała się przez stadion przeszło dwie godziny.

Po przejściu przed trybunami młodzież ustawiła się na olbrzymim placu stadionu. Nad morzem głów uniosła się trzepocząc skrzydłami 20-tysięczna chmara gołębi — symboli pokoju.

Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Enrico Berlinguer.

Po przemówieniach Berlinguera i przewodniczącego MW Grohmana na trybunie wszedł prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck i wygłosił przemówienie powitalne, przyjęte z nieopisanym entuzjazmem przez wszystkich zebranych.

Z kolei przemawiali, owacyjnie witani, sekretarz Komsomolu Michajłow, przedstawiciel młodzieży chińskiej Fang Weng-ping, delegatka amerykańska Damon oraz przedstawiciele młodzieży angielskiej i francuskiej, wreszcie Erich Honnecker w imieniu młodzieży niemieckiej.

RZĄD Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesłał do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój orędzie powitalne.

Za zboże

sprzedane ponad plan chłopci otrzymują premie

Dekret o planowym skupie zboża wprowadził premie pieniężną, liczoną w procentach od obowiązującej ceny. Wprowadził tę premie dlatego, żeby zapewnić chłopom, którzy dobrze ziemię uprawiają, walczą o wysoką urodzajność i sprzedają Państwu wygospodarowane nadwyżki ponad wysokość zobowiązania — dalszą korzyść i możliwość dalszego podniesienia poziomu ich gospodarstw.

Za każdą ilość zboża, sprzedaną na punkcie skupu ponad zobowiązanie, chłop otrzymuje bezzwrotnie, oprócz ceny obowiązującej, premie wynoszącą:

20% od ceny żyta

20% od ceny owsa

i po 15% od cen obowiązujących za pszenicę i za jęczmień.

STATNIO odbyła się sesja plenarna MRN w Wadowicach. Radni wysłuchali sprawozdania Prezydium z działalności za 2 kwartał 1951 r. oraz z przebiegu akcji żniwno — omlotowej, pomocy sąsiedzkiej i z przygotowań do planowego skupu zboża. Ze sprawozdania wynika, że akcja żniwna po stepuje szybko naprzód.

Skoszone żyto zwieziono już w 50 proc. do stód, jak również skoszone około 60 proc. pszenicy.

Omloty odbywały się w trzech punktach. W związku ze skupem zboża przewodniczący Prezydium Flaków zapewnił, że wszyscy starannie przygotowują się do omlotów i chętnie spełnią swój obowiązek sprzedaży przypadającego na nich zboża.

Limit zboża przypadający na Wadowice wykonany zostanie przed terminowo, o czym świadczą liczne zobowiązania chłopów, podejmowane na zebraniach gromadzkich.

(jm)

W przededniu Zlotu uroczyste odsłonięcie POSĄGU STALINA w Berlinie

BERLIN, 6

JAK donosi agencja ADN, w alei Stalina w Berlinie, w obecności prezydenta NRD Wilhelma Piecka i premiera Grotewohla, odsłonięty został uroczystie posąg Józefa Stalina. W uroczystości tej wzięli udział członkowie rządu NRD, przedstawiciele magistratu z nadburmistrzem Berlina Ebertem na czele, członkowie Komitetu Centralnego SED, przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Henecker, przedstawiciele partii politycznych i organizacji masowych.

ZAGAJAJĄC uroczystość wicepremier Ulbricht powie:

— Jesteśmy głęboko wdzięczni Generalissimowi Stalinowi i całemu narodowi radzieckiemu za to, że Armia Radziecka wyzwoliła od faszystów hitlerowskiego Berlin i część Niemiec. W ten sposób stworzona została przesłanka dla demokratycznego rozwoju części Niemiec i dla utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Józef Stalin zażyczył się o to, by Niemiecka Republika Demokratyczna została przyjęta do wielkiej rodziny milujących pokój narodów, walczących pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego o pokój na całym świecie.

Zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami słowa Waltera Ulbrichta:

„Niechaj ten posąg będzie symbolem walki o pokój i natchnie przede wszystkim młodzież niemiecką w jej walce o pokój i o zjednoczone Niemcy demokratyczne“.

Uroczysty obchód „Dnia Kolejarza“ w ZSRR

MOSKWA

W CAŁYMI Związku Radzieckim uroczystość obchodzona w niedzielę tradycyjny „Dzień Kolejarza“.

W Teatrze Zielonym, moskiewskiego centralnego parku kultury i wypoczynku, im. Gorkiego zgromadziły się tłumy mieszkańców Moskwy, wybitni stachanowcy transportu, przodownicy pracy zakładów moskiewskich, przedstawiciele inteligencji. Referat o wszechzwiązkowym „Dniu Kolejarza“ wygłosił minister komunikacji ZSRR — Bieszczew.

Uczestnicy uroczystości wśród ogólnego entuzjazmu przyjęli tekst depeszy powitalnej do wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.



SPÓŁDZIELNIA rolnicza w Wysowicach, pow. Miechów, pierwsza w powiecie dostarczyła zboże do punktów skupu. Na zdjęciu: ładowanie worków z żytem na samochód odbywało się szybko i sprawnie.

RACE omlotowe są w pełnym toku. Snopki odbiera przewodniczący spółdzielni Teofil Czekaj.

(Foto Zawidowski)

Zbrodnicza banda zdrajców narodu planowała zamach stanu

Zeznania oskarzonego Kirchmayera

Na sesji popołudniowej, w czwartym dniu rozprawy przed sądem, kierownictwo konspiracyjnej organizacji szpiegowsko-dywersyjnej w Wojsku Polskim, zeznawał osk. Roman Władysław.

Oskarżony przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia dotyczące jego działalności zarówno jako oficera w Wojsku Polskim, jak i jako członka AK w okresie okupacji jak i działalności szpiegowskiej, jaką prowadził w odrzodnym Wojsku Polskim.

Na wstępie oskarżony wyjaśnia co mu jest wiadome o planie walki z ludowym ustrojem Polski, ułożonym przez Tatarów i Kirchmayera, który to plan stał się pod

stawą działalności organizacji konspiracyjnej w Wojsku Polskim. „Przed odjazdem Tatarów do Londynu w początkach 1944 r. zapytałem go, czego mam się trzymać, gdy Armia Radziecka wywoła Polskę. Osk. Tatar odpowiedział, że te rzeczy są już przewidziane i przygotowane. Jeżeli przyjdzie Armia Radziecka, to będziemy walczyć z nią i z tym, co się wytworzy. Wasza sprawa jest prosta. Macie iść do wojska. Wojsko to będzie albo naszym wojskiem, albo w ogóle go nie będzie — rozwalimy go. Zostanie tu „Andrzej” — Kirchmayer.”

Koncepcja ta była opracowana przez Tatarów i Kirchmayera.

Herman — Tatar — Anglicy, a potem Kirchmayer — Tatar — Anglicy?

Oskarżony potwierdza.

„Na zamówienie” anglosaskich ambasad

Oskarżony szczegółowo informuje o drogach łączności.

„Drogi zewnętrzne były następujące: drogi krótkie i drogi dalekie. Drogi krótkie były w Warszawie do ambasad. Mnie wiadomo o dwóch ambasadach: ambasady brytyjskiej i ambasady Stanów Zjednoczonych. Do ambasady brytyjskiej dostarczał materiały Czachowski, któremu je nosiłem.

Kirchmayer miał rozmaite spotkania z attaché militarnymi ambasad Stanów Zjednoczonych. Byłem świadkiem wręczenia „poczty”.

Jeśli chodzi o bezpośrednie wysyłanie do Londynu, to jest mi wiadomo, że materiały szły przez Czołchowskiego. Zasadnicze materiały szły na ambasadę. Była jeszcze

Prok.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatarów, a później od Kirchmayera do Tatarów?

Prok.: Jakimi drogami materiały te szły z kraju od Hermana do Tatarów, a później od Kirchmayera do Tatarów?

Prok.: Czy były jakieś zadania? Oskarżony stwierdza tu, że wiele materiałów szpiegowskich zostało dostarczonych ambasadom na ich wyraźne zamówienie.

Adw. Maślanko w swych pytaniach zmierza do ustalenia wpływu, jaki na osk. Romana miała osoba jego wieloletniego dowódcy, osk. Tatar. Osk. Roman zeznaje, że od początku ich znajomości uważał gen. Tatarów za doskonałego dowódcę, usiłującego wychowywać podwładnych mu oficerów.

Zeznania Kirchmayera

W dniu 4 bm., w piątym dniu rozprawy, Sąd przesłuchiwał oskarżonego Jerzego Kirchmayera.

Oskarżony przyznaje się do winy i na pytanie prokuratora zeznaje, że zadaniem organizacji dywersyjno-szpiegowskiej było przygotowywanie do zamachu stanu.

Oskarżony stwierdza, że w kierownictwie tej organizacji załatwiał sprawy organizacyjne i sprawy wywiadu.

W końcu 1945 r. zaczął organizować wywiad osk. Herman i kierował tym wywiadem do jesieni 1947 r. Od 1947 r. wywiadem kierował już Kirchmayer na polecenie Tatarów.

Opisując organizację wywiadu, oskarżony zeznaje, że Roman zbierał meldunki od agentów i jemu je przekazywał. Komórka Juruckiego podlegała bezpośrednio Kirchmayerowi.

Prok.: W jaki sposób oskarżony opracowywał materiały wywiadowe?

Osk.: Czytałem, miałem pewne nastawienie, wyłączałem z tego te dane, o które mi chodziło i sporządzałem swój meldunek wywiadowy.

Spotkania z attaché wojskowym USA

Do rozmowy mojej z attaché — zeznaje Kirchmayer — doszło w 1948 r. Ta rozmowa została przeprowadzona na życzenie attaché wojskowego, który chciał się ze mną porozumieć w sprawie przesłanych przeze mnie dla niego meldunków.

Prok.: Jakie życzenia były postawione przez attaché?

Osk.: Życzeń miał dużo, bo chciał mieć właściwie kompletny wywiad i to wywiad, który by obejmował nie tylko Polskę, ale wychodził poza granicę Polski.

Chciał po prostu zorganizować wywiad na Związek Radziecki, ale to było niemożliwe.

Spotkań takich z attaché amerykańskim było kilka, m. in. podczas jednego z spotkań oskarżony zawiadomił go o aresztowaniu Tatarów.

Na początku kwietnia 1950 r. oskarżony przekazał prowadzenie wywiadu Kuropiesce.

Oskarżony Kirchmayer zeznał dalej, że ocenił umiejętnie działalność WIN-u, ponieważ jego zdaniem — taktyka wejścia do Wojska Polskiego dla „zewnętrznej lojalności” była skuteczniejsza. Podkreślił także w swych zeznaniach, złożonych w odpowiedzi na pytania rzecznika oskarżenia „bliskie powiązania i wzajemne zaufanie”, jakie charakteryzowało jego stosunki ze współoskarżonym Tatarów.

Wyjaśniając funkcję oskarżonego Mossora w kierownictwie organizacji, osk. Kirchmayer zeznaje, że Mossorowi zlecono kierownictwo organizacji na terenie instytucji centralnych. Obszerne wyjaśnienia oskarżonego Kirchmayera dotyczyły rozmów przeprowadzonych przezeń ze

Elaboraty, na podstawie dostarczonych meldunków, sporządzał Kirchmayer w 2 albo w 3 egzemplarzach, z których jeden szedł bezpośrednio do Londynu, a pozostałe 2 szły „na brytyjską ambasadę” przez Romana, a przez oskarżonego „na amerykańską”.

Oprócz stałych dróg dla przesyłania meldunków przez amerykański i brytyjski attaché, materiały wysyłano także przez różne okazje.

W sprawach nagłych działała radiostacja zorganizowana na Pomorzu przez „Sławobora”. Kirchmayer dodaje, że doręczył oskarżonemu Tatarowi podczas jego pobytu w kraju wykaz oficerów znajdujących się w konspiracji. Wykaz ten sporządził Kuropieska.

W 1947 r. Tatar polecił Kirchmayerowi zwrócić się do ambasady amerykańskiej i brytyjskiej w celu przesyłania za ich pośrednictwem dalszych materiałów szpiegowskich. W tym czasie otrzymałem rozkaz zastosowania się do życzeń attaché amerykańskiego w sprawie wywiadu.

Omawiali również zagadnienie oparcia się o grupę prawniczo-nacjonalistyczną. Powstała koncepcja przekazania na ręce gen. Sychalskiego funduszu „Drawa”, jako pretekstu do bezpośrednich rozmów z gen. Sychalskim. „Fundusze te, mówił oskarżony — miały wąski i szeroki cel. Ten wąski cel sprowadzał się do tego, że dawał kierownictwu londyńskiemu jakąś twardą w stosunku do gen. Sychalskiego po tych całych aferach z popieraniem Mikołajczyka. Było to po prostu ułatwienie samego przyjazdu do kraju”.

Oskarżony Kirchmayer przedstawił następnie szersze powody wspomnianego przekazania pieniędzy. „Dla Sychalskiego i jego grupy politycznej, z którą on działał, czy której on był na terenie wojska wyrazem, mogło stanowić sukces polityczny to, że dochodził na tak trudnym odcinku do porozumienia, do likwidacji WIN-u, do porzucenia popierania Mikołajczyka na terenie kraju”.

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizację Radosiawa do obalenia władzy ludowej.

W konferencji tej brał również udział Bokszański. „Prosił on mnie — mówił dalej oskarżony Kirchmayer — abym przekazał Hermanowi wskazówkę, by nastawił nasz wywiad bardziej na Armię Radziecką”.

Prokurator zapytał oskarżonego Kirchmayera jakie relacje złożył Pluta-Czachowski o przygotowaniach poczynionych przez organizację Radosiawa do obalenia władzy ludowej.

Oskarżony oświadczył: „Mnie utrwaliło w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawia się grupie prawniczo-nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatarów”.

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywiózł nowe dyrektywy, które przewidywały

„przejście na skadrowaną konspirację, zostawienie tylko najszybszych kadr konspiracyjnych oraz zachowanie wywiadu”.

Następnie oskarżony stwierdza, że nie ma konspiracji bez wywiadu. „Kto chce współdziałać z czynnikami, które są poza granicami kraju, w kraju politycznie wrogim, to ten musi sobie powiedzieć, że oczywiście prędzej czy później na tę drogę wywiadu wejść musi”.

Szereg pytań zadali oskarżonemu obrońcy. Na pytanie adw. Leskiego, dotyczące działalności publicystycznej oskarżonego, oskarżony twierdzi: „Nigdy w życiu nie napisałem słowa, do którego nie miałbym przekonania. W żadnej z moich prac nikt nie znajdzie ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej”.

W związku z tym prokurator stwierdza: „Jestem zdania, że dla wyjaśnienia istoty rzeczy kim jest bez reszty i bez maski osk. Kirchmayer, dobrze się stało, że zagadnienie to zostało poruszone. Osk. Kirchmayer powiedział, że w jego działalności publicystycznej nie było ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej”.

Zaznamionem się z literaturą i publicystyką osk. Kirchmayera. Przeglądałem nawet jego prace

jeszcze niewydane „Front wschodni” a powstanie warszawskie”, przeglądałem jego prace „Geneza powstania warszawskiego”, przeglądałem kilka roczników prasy, gdzie były jego publikacje. W istocie, ani jednego słowa przeciwko Polsce Ludowej, a wszystko za nią napisał ten, kto spotykał się z attaché amerykańskim, ażeby przekazywać wiadomości o wojsku naszym, ażeby przekazywać wiadomości o Armii Radzieckiej. Jest to istotny moment w tym procesie.

Na tym procesie wciąż słyszymy, że prowadzona była działalność faktyczna i była działalność przykrywkowa. Na tej działalności osk. Kirchmayera możemy wyjątkowo dobitnie wykazać, gdzie jest prawda, a gdzie jest przykrywka. Na przykładzie Kirchmayera wyjątkowo jasno występuje istota działalności Kirchmayera, działalności Tatarów, planu Tatarów, całej późniejszej działalności bandy Tatarów: jego dwulicowość, dwulicowość w każdym ich działaniu. Wszędzie mamy z jednej strony faktyczną przestępczą działalność bandy, a z drugiej strony przykrywkę. Taką przykrywką jest i cała obszerna publicystyka Kirchmayera”.

Rozprawa podjęta będzie dnia 6 bm.

Z notatnika sprawozdawcy na sali sądowej

Komediant

KIRCHMAYER jest doskonałym aktorem. Nawet na sali sądowej nie chce zrzec się wyobraźni, by wyobcowana z narodu szpiegowska agentura, sięgając nawet do najperfidniejszych metod, mogła odwrócić proces przekształcenia i cofnąć Polskę do czasów przedwójkowych?

Pragnie przedstawić siebie jako ofiarę... przypadek.

Pomyślimy: ten człowiek od 44 roku od dnia gracji komedii, kłamł. Przedstawiał siebie jako Polaka, jako patriotę, jako lojalnego obywatela. Rozwinął szeroką działalność publicystyczną, a jednocześnie szpiegował, zdradzał, słał raporty szpiegowskie do attachéów imperialistycznych mocarstw.

Jakież obrzydzenie i pogarda musi wzbudzić ta obuda w każdym uczciwym człowieku. Jakież obrzydzenie wzbudzić musi perfidia oskarżonych w każdym Polaku uczciwie pracującym dla dobra Ojczyzny.

Bilans

Za tydzień, w przyszłą niedzielę nastąpi uruchomienie nowego wielkiego pieca w hucie „Kosciuszko”. Trudno uprzytomnić sobie nawet, który to już z rzędu wielki obiekt inwestycyjny, oddany do użytku w tym roku. Było ich tak wiele, że można stracić rachunek. Ale nie rachunek jest ważny, lecz raczej bilans, na wspomnienie którego odzywa się nuda dumy w głosie każdego Polaka. Bilans naszych wielkich osiągnięć, bilans owoców naszego trudu. Bilans, który solidarnym wysiłkiem całego narodu rośnie z dnia na dzień.

Cóż mogła przeciwstawić tej twórczej pracy naszego narodu grupa spiskowców i zdrajców? Jaki jest ich bilans — bilans ich zbrodniczej działalności?

Nie obejmuje on nic ponad wy-

stępowanie się obcym wywiadowi, nie ponad nikczemną zdradę ojczyzny.

Nieunikniona była też ich klęska. Któż bowiem potrafił sobie wyobrazić, by wyobcowana z narodu szpiegowska agentura, sięgając nawet do najperfidniejszych metod, mogła odwrócić proces przekształcenia i cofnąć Polskę do czasów przedwójkowych?

I choć wielka jest ich wina, choć wiele szkody Polsce przyniesli, nie zaważyli i zaważyć nie mogli na rozwoju wydarzeń. Zbyt bowiem wielka jest nasza siła, zbyt wielka siła narodu, który wolał wielkie budownictwo.

Pogarda i gniew

PRZEBIEG procesu, szczegółowo odnotowane zeznania oskarżonych śledzi z wielką uwagą całe nasze społeczeństwo. Uważnie śledzą przebieg przewodu sądowego i ci, których przede wszystkim oszukano chcieli członkowie tej zbrodniczej klikki, ci, którzy wróciwszy do kraju z emigracji od początku chcieli uczciwie pracować dla Polski Ludowej. I oni również tak całe społeczeństwo, jak wszyscy uczciwi ludzie, których porwał patos wielkiego budownictwa, patos pracy dla ojczyzny, dla jej rozwoju — mają tylko jedną odpowiedź dla zasługujących na lawie oskarżonych zbrodniarzy: pogarda i gniew. Pogardę, gniew i mianowicie w stosunku do nich i w stosunku do ich imperialistycznych mocodawców.

POWRÓT WODZA

MC CLOY I ADENAUER PRZYSPIESZAJĄ TEMPO REMILITARYZACJI I FASZYZACJI TRIZONII

Penetracja szpiegowska w oddziałach sztabu generalnego

W roku 1947 na skutek zasadniczych zmian w konspiracji wojskowej osk. Roman poprzez Kirchmayera otrzymuje od Tatarów nowe zadanie. Zadanie to polegało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z Kirchmayerem i na zorganizowaniu sieci wywiadowczej w oddziałach sztabu generalnego.

Oskarżony zeznaje dalej, że w czasie bytności Tatarów w kraju kilkakrotnie spotykał się z nim i omawiał zagadnienie pracy komórek wywiadowczych. „Pytał mnie się, w jaki sposób zorganizowałem sobie pracę, jaki jest element ludzi. Generalnie chodziło o sprawowanie, czy konspiracja jest należąca do maskowania. Tatar bardzo przestrzegał w swojej działalności ścisłego maskowania, ścisłego pozorowania”.

Następnie oskarżony przechodzi do omówienia organizacji sieci wywiadowczych w terenie. W pierwszym okresie do jesieni 1946 r. wywiad podlegał Hermanowi.

Prok.: Co oskarżony wie o kontaktach kierownictwa konspiracji w kraju z ośrodkiem kierownictwa w Londynie, praktycznie o kontaktach Kirchmayera i Tatarów?

Osk.: Kontakty te zostały zorganizowane na przełomie 1945 i 1946 r. Kirchmayer od początku swej działalności dążył do podporządkowania organizacji Tatarowi i szukał z nim drogi łączności”.

Na pytanie prokuratora, czym objaśnia oskarżony, że Kirchmayer, kierownik konspiracji, omawiał z nim kontakty ze swym przełożonym Tatarów, oskarżony odpowiada: „Kirchmayer wiedział, że jestem bliskim i zaufanym gen.

w ramach akcji ujawniania Radosiawa. Do wojska oskarżony wstąpił w październiku. „Była to u mnie reakcja na skutek wiadomości, że wszedł do wojska Herman z pewną grupą ludzi. Pomyślałem sobie, że może i mnie się uda”.

Prok.: Kiedy oskarżony zaczął pracować w dywersyjno-wywiadowczej organizacji wojskowej?

Osk.: Właściwie to od chwili wstąpienia do wojska.

Sprawę wstąpienia do wojska osk. Roman załatwił w ścisłym kontakcie z Kirchmayerem. „Wtedy też dowiedziałem się, że już jest zorganizowany ośrodek konspiracyjny wojskowy i że Kirchmayer tym ośrodkiem kieruje”.

W początku września 1946 r. osk. Roman wezwany został do gabinecie Kirchmayera, który zapoznał oskarżonego z zadaniami Tatarów, przywiezionymi przez Kuropieskę. Tatar żądał, aby Kirchmayer zorganizował wywiad w wojsku, „gdzie jest mu to potrzebne dla jego działalności w Anglii i dla Anglików”. Dotychczasowy bowiem wywiad prowadzony przez podziemie nie dawał rezultatów.

Oskarżony zeznaje, że wywiad prowadził Kirchmayer za pośrednictwem Hermana jako specjalisty. Herman polecił oskarżonemu by założył komórkę wywiadowczą, która miała dostarczać wszelkich wiadomości szpiegowskich o wojsku. „Cokolwiek da się chwycić — dodaje oskarżony — dla wywiadu każda sprawa jest ważna”.

Wszystkie materiały szpiegowskie oskarżony Roman przekazywał wyłącznie Kirchmayerowi, przez cały okres czasu od 1947 r. do jesieni 1949 r.

Na pytanie prokuratora, oskarżony dokładnie opisuje formy organizacyjne sieci wywiadowczej.

Tatar, a w 1945 r. ta sprawa o tyle się pogłębiła, że ożeniłem się z siostrzenicą gen. Tatarów”.

Osk. Roman przyznaje również, że był łącznikiem między organizacjami wojskowymi, a w szczególności Kirchmayerem, a organizacjami podziemia cywilnego Radosiawa i Pluty-Czachowskiego. Trwało to do 1949 r., do aresztowania. Była to sprawa wzajemnego współdziałania organizacji i polegała na przenoszeniu materiałów wywiadowczych od konspiracji wojskowej do konspiracji cywilnej, do Czachowskiego i Radosiawa.

Kirchmayer, ale ogólne polecenie wyszło od Tatarów. Kilkakrotnie osk. Roman organizował spotkania, w czasie których odbywały się rozmowy między Czachowskim, Kirchmayerem i Radosławem.

Prok.: Proszę powiedzieć Sądowi do kogo materiały wywiadowcze szły?

Osk.: W pierwszym okresie, w okresie Hermana, materiały szły tylko za granicę, konkretnie na Londyn. Materiały te były potrzebne Tatarowi dla Anglików. Liczyliśmy oprócz poparcia wewnętrznego na poparcie zagraniczne. Dla tego celu pracowaliśmy wywiad. Tak mnie pouczano i tak z kolei ja inspirowałem moich podkomendnych. Poinformowałem mnie o tym gen. Kirchmayer.

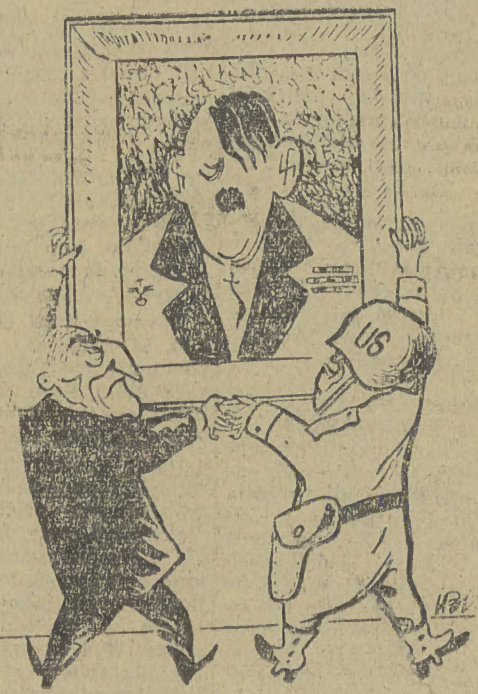
Prok.: Kolejne materiały wywiadowcze były następujące:

Przygotowywania do zamachów na dostojników państwowych

Oskarżony oświadczył: „Mnie utrwaliło w pamięci — że Pluta relacjonował o przygotowaniach do zamachów na różnych dostojników państwowych, co do których było jasne, iż w razie zamachu stanu przeciwstawia się grupie prawniczo-

wo-nacjonalistycznej. Pluta opowiadał o tym w obecności osk. Tatarów”.

Kirchmayer zeznał następnie, że w październiku 1949 r. współoskarżony Tatar przywiózł nowe dyrektywy, które przewidywały



Koło sportowe przy Krakowskich Zakładach
Browarsko — Słodowniczych

NIC NIE ROBI

mimo dostatecznej ilości posiadanego sprzętu

Wszyscy członkowie koła bez względu na wiek powinni uprawiać ćwiczenia fizyczne

O jednych z najsłabiej pracujących kół sportowych na terenie Krakowa należy koło przy Krakowskich Zakładach Browarsko-Słodowniczych.

W pracy koła zapomniano zupełnie i Biegach Narodowych i innych akcjach masowych. Koło nie było przez nikogo reprezentowane w defiladach sportowych, które od bywały się w bieżącym roku. Zarząd nie interesuje się zupełnie sprawami koła, nie przysyłając na wyznaczone przez zarządzenie posiedzenia swego przedstawiciela i całkowicie zaniedbuje sprawozdawczość. Nikt nie troszczy się o to, aby członkowie koła zdobywali minimum przewidziane do odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”. A przecież koło sportowe Krakowskich Zakładów Browarsko-Słodowniczych ma w planie uzyskanie w bieżącym roku 15 odznak SPO. Kiedyż te odznaki zostaną zdobyte, jeżeli do tego czasu nie odbyto żadnej próby.

Sekcja strzelecka powstała

przy »Ogniwie«

Ostatnio przy krakowskim »Ogniwie« utworzona została sekcja strzelecka, w skład której weszli znani zawodnicy i działacze sportowi.

Sekcja organizuje zawody w strzelaniu z broni sportowej, wojskowej oraz myśliwskiej.

Zapisy na członków przyjmowane są w godz. 18 — 19 w każdy wtorek i piątek w sekretariacie klubu przy ul. Smoleńsk 16.

Zielarze! Zbieramy

białatki i koniczynę białą

Sierpień — jest okresem zbioru najbardziej cennych surowców zielarskich. Toteż zbieracze ziół po uprzednim porozumieniu się z punktami skupu ziół lub też z Centralami Zielarskimi powinni niezwłocznie przystąpić do ich zbioru.

Do cennych tych surowców leśnych należą kwiaty białatki, koni czyny białej i czerwonej, jasnoty białej, koniczyny piaskowej, tawuły i rumianku, liście bobrka trójlistnego, babki wąskolistnej, lalka czarnego, pokrzywy, podbiału oraz owoce bzu czarnego i barberry.

Również duże zapotrzebowanie w Centralach Zielarskich jest na ziela bratka polnego, polonicznika, jaśkolicznego ziela, skrzypu, nawłoci, tysiącznika, rdestu oraz szyszkichmielu i posładu przy omłocie żyta.

Powodło w bieżącym miesiącu rozpocząć można już zbiór kłacz tataraku i perzu.

W Krakowie, przy ul. Warszawskiej 19 znajduje się Centrala Zielarska, która udzielić może zbieraczom wyczerpujących informacji oraz wskazać, jak należy przystąpić do zbioru tych ziół. (dj)

Twierdzenie jakoby wzmogła produkcja nie pozwalała na rozwinięcie działalności sportowej jest również błędne. Każde koło istnieje przy zakładzie pracy i każdy zakład realizując Plan 6-letni, ma ogromne zadania produkcyjne.

Tam, gdzie praca w kole weszła na właściwe tory i została odpowiednio pokierowana, tam sport i kultura fizyczna znalazły sobie wśród pracowników duże uznanie.

Weźmy na przykład koło sportowe, istniejące przy Centrali Mięsojarskiej, Polskich Zakładach Zbożowych, Polskim Monopolu Tytoniowym i in. Nikt chyba nie powie, że zakłady te nie pracują. Przeciwnie, w tam gorączkowa praca.

Wydałoby się, że przy tak wielkiej pracy przynosi ona przynajmniej jakiś czynny udział w akcjach masowych, zawodach o odznaki SPO i organizując częste wyjazdy do Ludowych Zespołów Sportowych. Członkowie tych kół zdobywają zdrowie i dalsze siły do swej codziennej pracy.

TROCHĘ ENTUZJAZMU

JEST rzeczą prawie pewną, iż w Krakowskich Zakładach Browarsko-Słodowniczych znajduje się wielu chętnych do uprawiania sportu. Ale zarząd koła musi wykaazać pewną inicjatywę. Należy wejść w porozumienie z dyrekcją zakładu i zabrać się do pracy z większym entuzjazmem. Wówczas niewątpliwie wyniki pracy będą lepsze, a na boiskach, stadionach i pływalniach zobaczymy wielu starszych członków tamtejszego koła, uprawiających z zapałem sport.

WIEK NIE GRA ROLI

JEST to pogląd z gruntu fałszywy. Przecież koło sportowe ma dać możliwość uprawiania sportu wszystkim robotnikom i pracownikom bez względu na ich wiek. Nie należy patrzeć na działalność koła pod kątem wyczynu i twierdzić: „skoro nie mamy młodych zawodników to nie możemy wygrać żadnych spotkań, a tym samym koło nie ma racji bytu”.

Zadania koła sportowego są bowiem całkiem inne niż klubu. Ma ono wychowywać ludzi zdrowych, sprawnych, silnych i zdolnych do wydajniejszej pracy i szybszego wykonania zadań produkcyjnych. Ludzie wszechstronnie przygotowani fizycznie — łatwiej i lepiej wykonają swoją codzienną pracę zawodową.

NIE WYCZYNY LECZ SPRAWNOŚĆ

A WIEC nie sport wycynowy, bo od tego jest klub, ale utrzymanie człowieka w odpowiedniej sprawności fizycznej, winno być naczelnym zadaniem koła sportowego.

Niespodzianki w rozgrywkach

o wejście do II ligi

Jak już podawaliśmy we wczorajszym »Pikniku« w meczach o wejście do drugiej ligi rozegranych w niedzielę padło kilka niespodzianek. Przodownik 3 grupy Ogniwo 1 b z Krakowa doznało w Skarżysku porażki z tamtejszą Stalą, przegrywając 0:3. Również i leader 4 grupy Górnik Radzionków uległ Unii z Raciborza 0:2.

Wrocławskie Ogniwo poniosło drugą z kolei porażkę, przegrywając z Kolejarzem w Świdnicy 1:2. W grupie 2 CWKS 1 b wygrał ze Spójnią Tomaszów 5:0 (1:0), a Kolejarz Pruszków pokonał Budowlanych z Białegostoku 6:2 (4:1).

Po ostatnich spotkaniach sytuacja w poszczególnych grupach rozgrywek o wejście do drugiej ligi przedstawia się następująco:

Grupa 1:

1. Stal Zielona Góra	2	4	5:3
2. Kolejarz Szczecin	3	3	6:4
3. Stal Gdańsk	2	3	4:3
4. Kolejarz Leszno	2	3	6:5
5. Gwardia Koszalin	3	1	5:9
6. OWKS Bydgoszcz	2	0	5:7

Grupa 2:

1. CWKS 1 b	3	6	10:2
2. Spójnia Tomaszów	3	3	4:8
3. Gwardia Olsztyn	3	3	7:6
4. Włókniarz 1b Łódź	3	3	9:8
5. Kolejarz Pruszków	3	3	8:4
6. Gwardia Białystok	2	0	4:9

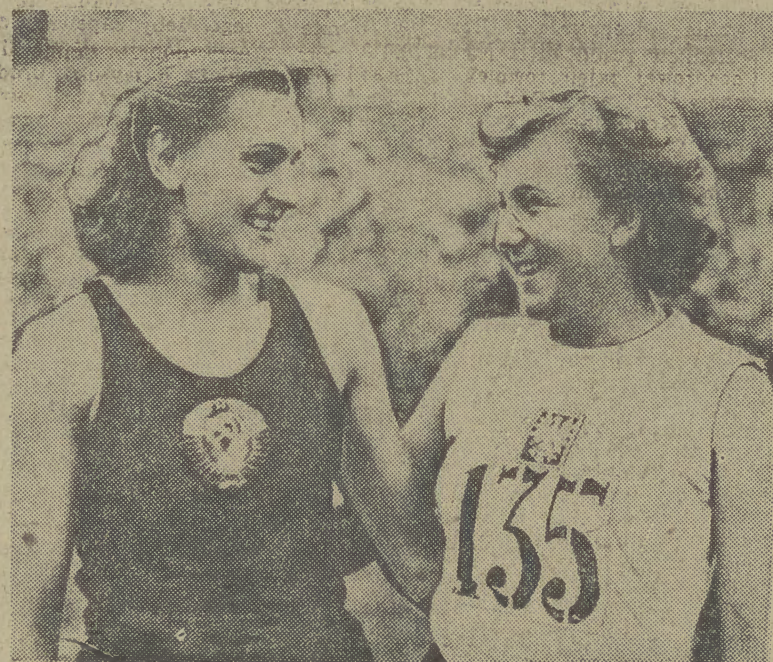
Grupa 3:

1. Stal Skarżysko	3	4	9:6
2. Ogniwo 1b Kraków	3	3	3:4
3. Gwardia Lublin	2	2	5:3
4. Włókniarz Krosno	2	2	5:7
5. Spójnia Kr.	2	1	1:3

Grupa 4:

1. Górnik Radzionków	3	4	8:3
2. Unia Raciborz	3	4	5:4
3. Kolejarz Świdnica	2	2	3:3
4. Górnik Ruda Śl.	2	2	3:4
5. Ogniwo Wrocław	2	0	2:7

PODZAS zawodów lekkoatletycznych ZSRR — Polska — Rumunia w Moskwie w biegu na 400 m zawodniczki ZSRR i Polski pobili rekordy krajowe. Na zdjęciu: Zofia Pietrowa (ZSRR) i Piwowarówna (Polska) po wspaniałym biegu.



Stary Kraków

„Zmowy“ czyli strajki w średniowiecznych cechach

W ALKA klasowa w obrębie cechów krakowskich między mistrzami a czeladnikami (towarzyszami) i uczniami istniała zapewne od początku istnienia cechów, jakkolwiek w źródłach historycznych XIV i XV w. nie zachowały się jej wyraźniejsze dowody. Walka ta, polegająca na ścieraniu się dwóch sprzecznych interesów: mistrza-pracodawcy i pracownika toczyła się niezawodnie już w owych czasach, gdyż niewątpliwie mistrzowie starali się wytwarzać jak najtaniej, czeladnicy zaś dążyli do uzyskania jak najkorzystniejszych zarobków. Strajk jako najsilniejszą broń w rękach walczących czeladników spotykamy dopiero w źródłach XVI w. i to dość często, przypuszczając więc należy, że i poprzednio stosowano go, choć może rzadziej.

Przyczyna tych strajków są załogi o podwyżkę płac i o skrócenie dnia roboczego, nadto o pracę w godzinach nadobowiazkowych, świętowanie niedziel, krzywdy doznane ze strony mistrzów i t. p. Opuściwszy pracę czeladnicy obchodzili warsztaty danego cechu i spędzali z roboty pracujących (tamstrajków) a następnie wymierzają im doraźne kary w gospodzie. Nazywano strajki „zmowami”, „buntami” lub „powstaniem do roboty”, zachęcanie zaś do porzucenia pracy zwano się „ruszeniem czeladzi”. Jak częste były „zmowy” dowiadujemy się ze statutu cechu cieśli z r. 1627, który mówi, że „towarzysze jednaka ceną robót odpracować nie chcą, ale zbuntowawszy się kilka razy do roku większą płacę wyciągają”.

ANTONI BRAYER

Sylwetki Nowej Huty

E. Chwostek zna na wylot wszystkie tajemnice radioaparatu

— Od dzieciństwa lubiłem coś majstrować — opowiada Chwostek — szepczył, opalony 20-letni blondyn pracownik Rzemieślniczej Spółdzielni Elektryków w Osiedlu A-O.

— Czy to w domu popsuło się żelazko elektryczne, czy „nawaliło” radio — moja w tym była głowa, żeby je naprawić.

Toteż syn szofera, Edward Chwostek natychmiast po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Średniej Szkoły Metalowo-Elektrycznej w Krakowie, odbywając równocześnie praktykę przy naprawie aparatów radiowych.

— Rok temu w czerwcu zdałem maturę i egzamin czeladniczy — opowiada dalej Chwostek — a potem rozpocząłem pracę w Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty w charakterze kierownika Pogotowia Elektrycznego.

Obecnie Chwostek jest radiotechnikiem świeżo założonej nowohutnickiej spółdzielni, a jak chwali klienci, naprawdę zna swój fach doskonale.

A w domu po pracy, otwiera Chwostek skonstruowany własnoręcznie radio-aparat, szukając stacji, która nadaje właśnie koncert Szopena.

— Bo muzyka Szopena — jak nam się zwierza — to najpiękniejsza na świecie muzyka. (em)

Władzia Budzyń mistrzyni kunsztownych fryzur

Zwinne ręce młodej blondynki w białym kitlu — pracownicy Rzemieślniczej Spółdzielni Fryzjerskiej — energicznie myją głowę klientki. Klientka jest robotniczką Nowej Huty — murarką. Jutro nie dzieła — dzień wolny od pracy, nie więc dziwnego, że należy się postarać o piękną fryzurę.

A panna Władzia Budzyń, układając już misterne loki i fale opowiada o wielkiej radości, jaką ją przepełnia od kilku dni. Oto już w najbliższych dniach zakład ich zostanie przeniesiony do ślicznego, nowego lokalu zaopatrzono go we wszelkie najnowocześniejsze urządzenia, w niedawno otwartym Domu Rzemiosła.

— Tam dopiero świetnie będzie się pracować!

Panna Władzia — jak sama opowiada — kocha swój fach fryzjerski, w którym pracuje już od 8 lat. Bo czy to nie przyjemnie widzieć wdzięki uśmiech klientki — robotnicy — zadowolonej z „twarzowego” uczesania? (em)

ZDOBYWAMY

SPO

— No tak, siłą wybuchu...

— Dlaczego więc zawiasy są całe? Nie, towarzyszu Fiedotow, te drzwiczki zdjęto, rozumiecie, normalnie zdjęto. Tego nie spowodował wybuch. Po prostu uważali nas za durniów.

Fiedotow szybko zrozumiał Swiridowa i ocenił jego spostrzegawczość.

— A teraz: trupy — ciągnął dalej pułkownik. — Czaszka tego mężczyzny została rozbita. Można by sądzić, że odłamkiem bomby; ale ja oświadcza jestem przekonany, że tego człowieka uderzono tęym narzędziem, na przykład kamieniem. W drugiej czaszce namacalem otwór, którym weszła kula. Zaraz przywiozła brytwe, ogolimy głowę i zobaczymy to wyraźnie. Orientuję się trochę w ranach postrzałowych i sądzę, że w tym wypadku się nie mylę. Ponieważ kula ugrzęzła w czaszce, uważam, że strzelano z bliska, z rewolweru średniego kalibru, prawdopodobnie numeru 2... No, i jak to się nazywa, towarzyszu Fiedotow?

Zbliżała się północ. Z daleka dobiegał głuchy łoskot kanonady artyleryjskiej, ale nie przerywał leśnej ciszy, odwrotnie — podkreślał ją. Zmęczone „delegatki” drzemały — dzień obfitywał przecież w niezwykłe przeżycia. „Stary robociarz” przykucał pod sosną palii machorkę. Petronescu chodząc nerwowo po polanie, pogwizdując jakąś arie, często zatrzymywał się i z zadartą głową długo wpatrywał się w nocne niebo; czekał na samolot.

Wreszcie Petronescu usłyszał jednostajny, przyciszony szum motoru. Nad lasem, na stosunkowo niewielkiej wysokości krążył samolot. Szukał sygnału.

— Ogniska! — krzyknął Petronescu — i wszyscy rzucili się do stosów chrustu. Za chwilę stos zapłonął. Samolot powoli obniżał lot. Pilot dwukrotnie włączył i wyłączył zielone i czerwone światła: kropka — kreska — kropka. Sygnał oznaczał „Widzę was”.

— Zgasić ogniska! — rozkazał Petronescu, i wszyscy

Tajemnica WOLSKOWA

M. SZEJNIN przełożył M. PAWŁOWICZ

poczęli zadeptywać płonące gałęzie. Samolot zrobił ostatnie okrążenie i począł lądować. Po chwili sunął już po polanie. Z kabiny wyszedł pilot i przywitał się z Petronescu. Mówili o czymś krótko po niemiecku; potem Petronescu wraz z pilotem podszedł do Bachmetiewa.

Lotnik z zaciekawieniem przyjrzał się jeńcowi, a nawet oświadczył, że twarz lotnika kieszonkową.

— Rus, cień-dobry! — powiedział on — z trudem dobierając słów — Rus, bendzie dopse!... Sehr gut!... Tres bien!... O-kei!... Very good!...

Bachmetiew milczał. Był bezsilny. Wściekłość ścisnęła mu gardło jak atak astmy. Mógł tylko spojrzeć na niemieckiego lotnika z taką nienawiścią, że ten natychmiast zgasił latarkę i wraz z Petronescu odszedł w bok. Zaczęli znowu szeptać, a potem długo i piskliwie śmiali się. Nagle pilot, przypomniałszy sobie coś, przestał się śmiać, sięgnął do kieszeni i podał Petronescu jakąś paczuszkę; potem zasalutował z szacunkiem.

Petronescu był zdziwiony, ale kiedy otworzył kopertę, zbladł z emocji. Był to rozkaz o nagrodzeniu go żelaznym krzyżem.

XVII. KRACH PANA PETRONESCU

Lotnikiem niemieckim, którego przybycie tak ucieszyło Petronescu był... sędzia śledczy Łarcew. Kiedy do Moskwy dotarł raport Swiridowa o tym, że Bachmetiew jako „Leontiew” został porwany i będzie prawdopodobnie przetrzycony na stronę niemiecką, Łarcew, który świetnie znał

język niemiecki, otrzymał polecenie udania się na lotnisko w Pieczeniegowie i przebrania się w niemiecki mundur.

Równocześnie z Moskwy wydano rozkaz wzmoczonego nadzoru lotniczego nad tym rejonem. Każdy hitlerowski samolot, który tej nocy przeleci przez linię frontu, winien być zostawiony do lądowania. Sztab wychodził z następującego założenia: nie ulegało wątpliwości, że Petronescu będzie usiłował przedostać się na niemiecką stronę drogą powietrzną. Wszelka obława na Petronescu i jego delegację była rzeczą niezwykle „ryzykowną”, ponieważ faszysty, czując że znaleźli się w pułapce, mogli w ostatniej chwili zamordować „Leontiewa”. Postanowiono więc przysłać „delegację” radzieckiego lotnika na niemieckim samolocie, co nie powinno wzbudzić podejrzeń u Petronescu i jego kompanów.

Dowódca jednostki lotniczej, stacjonowanej na aerodromie w Pieczeniegowie, otrzymał odpowiednie instrukcje; tego samego wieczoru, kiedy Petronescu triumfalnie donosił Łarcewemu o swoich sukcesach, dziesiątki radzieckich myśliwców wystartowały i „zablokowały” linię frontu. Po północy wykryto niemiecki samolot, który leciał na niewielkiej wysokości. Myśliwce radzieckie okrążyły go natychmiast.

Kiedy niemiecki lotnik stwierdził, że ze wszystkich stron otoczony jest przez samoloty radzieckie, próbował wyrwać się z okrążenia, ale to mu się nie udało. Fakt, że myśliwce radzieckie nie ostrzeliwują go, ale siadają mu dosłownie na kark, faszysta zrozumiał właściwie: począł zniżać lot. Lecąc posłusznie za radzieckimi myśliwcami wyładował na aerodromie w Pieczeniegowie. Na jego maszynie przesiadł się Łarcew w niemieckim mundurze i starszy lejttnant Nesterow w mundurze faszystowskiego lotnika. Nesterow znał doskonale samoloty niemieckie i dlatego dowódca jednostki wybrał właśnie jego.